



IWONA MAGDALENA PERKOWSKA
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

**WOLNOŚĆ JAKO BOSKI FUNDAMENT
CZŁOWIECZEŃSTWA.
FIODORA DOSTOJEWSKIEGO ROZWAŻANIA
ANTROPOLOGICZNE**

Istota rzeczy jest niewysłowiona i stąd nieprzystawalna do ludzkiego umysłu. To, ściśle mówiąc, taka nieprzystawalność, która jest źródłem wszelkiego kreatywnego myślenia w sztuce, religii i życiu etycznym. Dlatego możemy powiedzieć, iż tak jak odkrycie zgodności rzeczywistości z ludzkim rozumem jest źródłem nauki, tak odkrycie nieprzystawalności świata do naszego umysłu jest źródłem artystycznego i religijnego wejrzenia. Ostatecznie problemy religii rodzą się z myśli, które docierają do tajemnicy w sferze niewysłowionego.¹

Bez wątpienia, wolność stanowi główny wątek w twórczości Dostojewskiego. Nie ma chyba drugiego artysty i myśliciela, który na temat wolności powiedziałby więcej - szerzej i dogłębniej opisując całą jej złożoność. Wolność stanowi o człowieczeństwie, jednocześnie człowieczeństwu najmocniej zagrażając. Człowiek zyskuje wolność jako dar od Boga, jako główny element swej struktury ontycznej. Dar ten może być przekleństwem, motorem autodestrukcji, balastem, który trzeba szybko zrzucić na czyjeś barki. Tak twierdził inspirowany twórczością Dostojewskiego Józef Tischner:

Człowiek wcale nie dąży do wolności, wolność jest dla niego ciężarem

¹ Abraham Joshua Heschel, *Bóg szukający człowieka*, przeł. A. Gorzkowski, Wydawnictwo Esprit SC, Kraków 2007, s. 132-133. Umieszczenie motto, pochodzącego od wybitnego żydowskiego myśliciela, we wstępie rozważań, które poświęcone są Dostojewskiemu jest zabiegiem – z wiadomych względów - złośliwym, jednakże piękno słów Heschela i ich adekwatność wobec poglądów rosyjskiego pisarza stanowi wystarczające usprawiedliwienie.

nie do uniesienia, dąży raczej do pozbycia się wolności, do zrzucenia ciężaru odpowiedzialności².

Pozytywna wartość wolności widoczna jest tylko w sytuacjach, gdy człowiekowi zagraża jej całkowita utrata. Wolność na fundamentalnym, metafizycznym poziomie jest wartością samą w sobie. W perspektywie antropologicznej, by nie przerodzić się w potężną, destrukcyjną siłę, wolność musi zakorzenić się w świecie wartości, który ma charakter transcendentny i obiektywny. Człowiek poznaje świat wartości identyfikując siebie, jako byt stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Rosyjski pisarz był głęboko przekonany, że w obliczu ówczesnie głoszonych prawd o nieistnieniu Boga, wolność musi stać się ciężarem nie do udźwignięcia. Prawosławną z ducha swoistość pojmowania wolności przez Dostojewskiego trafnie oddaje Michał Bohun:

Wolność staje się możliwa, kiedy człowiek rezygnuje ze swej indywidualnej, egoistycznej woli na rzecz powrotu do wspólnoty z Bogiem i innymi ludźmi. Tylko wtedy realizuje swą osobowość, gdy staje się wolny poprzez zakorzenienie we wspólnocie. Bunt, wolność bez Chrystusa, samowola doprowadzają do tyranii. «Prawdziwa wolność i prawdziwa równość możliwe są tylko w Chrystusie, na drodze Boga-człowieka. Na drodze samowoli, Antychrysta, na drodze człekobóstwa czeka jedynie niesłychana tyrania». I tylko w chrześcijańskiej wspólnocie możliwa jest autentyczna równość. Nie taka, którą można kupić za pieniądze, ani taka, która jest uniformizacją ludzi we wspólnym «mrowisku», ku czemu zdąża socjalizm. Równość prawdziwa jest równością dzieci Bożych, równowartością osób zakorzenionych w tej samej «glebie». Równość i sprawiedliwość to nie kategorie prawne czy ekonomiczne, lecz moralne. Taka równość jest rękojmią jedności każdej wspólnoty, każdego żywego organizmu społecznego³.

Człowiek, raz uwierzywszy, że Boga nie ma, szybko i chętnie stanie się mieszkańcem mrowiska - zunifikowanej wspólnoty, której potrzeby i prawa określone będą odgórnie i zewnętrznie, bez udziału i

² Józef Tischner, *Człowiek zniewolony i sprawa wolności. (Hegel - Dostojewski - Descartes)*, "Znak", nr 1-2, 1981, s. 130.

³ Michał Bohun, *Fiodor Dostojewski i idea upadku cywilizacji europejskiej*, seria Idee w Rosji, Katowice 1996, s. 75.

zgody osób zainteresowanych. Przykład takiej wspólnoty ukazany jest w Legendzie o Wielkim Inkwizytorze. Dostojewski wiedział, że wraz z utratą wolności człowiek zniszczy siebie w sposób nieodwracalny. Cała jego twórczość jest więc walką, którą toczył z człowiekiem, w obronie tego, co dlań najważniejsze.

Kwestia wolności mimowolnie zbliża stanowiska Dostojewskiego i Kanta. Dla obydwu myślicieli wolność jest tym czynnikiem, który rozstrzyga o możliwości pojawienia się moralności, czyli elementu, który nobilituje człowieka do zaistnienia na poziomie niedostępnym bytom nierozumnym. Brak wolności wskazywałby na istotową ułomność człowieka. Sam człowiek nie może o swej wolności zapomnieć, bo oznaczałoby to, że zarazem zapomina o własnym człowieczeństwie. Kant wyraża to następująco :

Obojętnie, w jakich chwilowych okolicznościach i układach znajdowałby się człowiek, to powinien być zaniechać złego czynu, bo nie ma na świecie takiej przyczyny, która by mogła sprawić, by przestał być istotą działającą w sposób wolny⁴.

Dostojewski, za każdym razem, kiedy uparcie dopomina się, by nie zrzucić na "środowisko" i inne czynniki winy za błędy popełniane przez ludzi, myśli tak samo. Człowiek powinien być osobiście odpowiedzialny za to, co robi, bo zawsze to, co robi, ostatecznie wynika tylko z jego wolności⁵. Jednakże Kant, obdarzając człowieka wolnością, nie przypuszczał jeszcze, że będzie to ciężar nie do udźwignięcia - zauważy to dopiero Dostojewski. Dzięki rosyjskiemu pisarzowi problem stosunku do własnej wolności, (zwłaszcza tendencję do unikania jej) podejmuje filozofia egzystencjalna, przydając tym rozważaniom szczególną rangę. O tym, jak inną Kant posiadał wizję człowieka niż obraz, który później - w jakimś sensie za Dostojewskim - przekaże nam egzystencjalizm, czy psychoanaliza, świadczy status, jaki niemiecki filozof nadał Bogu. Bóg, jako postulat praktycznego rozumu, nijak nie pomoże człowiekowi w trudzie dźwignia wolności. Można mniemać, że wedle Kanta, człowiek takiej pomocy w ogóle nie

⁴ Immanuel Kant, *Religia w obrębie samego rozumu*, przeł. A. Bobko, Wydawnictwo Znak, Kraków 1993, s.63.

⁵ Dostojewski tym samym wytyczył kierunek myślenia o wolności, którym podąży filozofia egzystencjalna. Wpływ rosyjskiego pisarza na ów nurt jest dobrze znany.

potrzebował. Królewickiemu filozofowi obca jest myśl, że człowiek nie dorósł do tego, by samodzielnie dźwigać ten ciężar⁶. To powie dopiero Dostojewski, który nie wierzy w autonomię i dobroczynną moc rozumu, pozbawionego wsparcia Siły Wyższej. I dla niego Bóg jest przede wszystkim gwarantem i twórcą moralności, jednak jest także Bogiem żywym, którego moc ma realny, nie zaś tylko postulatywny charakter. Bez Boga prawdziwego – innego niż filozoficzny postulat - człowiek sobie z wolnością nie poradzi. Będąc zmuszonym do dokonania wyboru między wolnością a zabezpieczeniem materialnym – bez większego wahania wybierze dobrobyt. Dostojewski był o tym święcie przekonany, i taki świat pokazał w *Legendzie...* W wyborach odrzucających wolność, upatrywał początek końca człowieka, ale też wiedział, że człowiek skwapliwie pozbędzie się zbędnego i dokuczliwego balastu, jeśli tylko w jakiś sposób mu się to opłaci lub choćby tylko przyniesie ulgę. Istnieje pewien sposób myślenia filozoficznego, który wręcz zachęca do wyzbycia się wolności. Proponuje się tam taki układ społeczny, w którym wolność nie będzie już potrzebna. Nurtem tym jest oczywiście, żarliwie tępiący przez pisarza, socjalizm.

Zdaniem Dostojewskiego, socjalizm i kapitalizm głoszą fałszywy ideał ludzkiej wolności. Burżuazja proklamowała negatywną wolność jednostki, wolność egoistyczną, oddzielającą człowieka od innych, wręcz samowolę. Doprowadziła ona do degeneracji więzi społecznych, atomizacji i zaniku wspólnotowości. Człowiek przemienił się w wyobcowane indywiduum, które żyje w społeczeństwie opartym wyłącznie na więzach formalnego prawa i wspólnoty interesów. Socjalizm, zamiast indywidualistycznego egoizmu, głosi egoizm grupowy i miraż wolności, która w rzeczywistości jest tyranią. Chce przemienić żywy, oparty na tradycji i religii, organizm społeczny w sztuczny, mechaniczny kolektyw, odbierający człowiekowi indywidualność. Ludzie mają stać się trybikami potężnej maszyny, która zaspokajać będzie ich podstawowe, fizyczne potrzeby. Zabierając ludziom duchowe życie, socjalizm przekształca ich w bezwolnych, ale sytych robotników, którymi łatwo jest sterować. Dostojewski odrzucał zarówno indywidualizm kapitalizmu, jak i przymusowy kolektywizm socjalizmu. Wyobcowanej jednostce przeciwstawiał wolną osobę,

⁶ Po Dostojewskim powrót do Kantowskiej wizji natury człowieka staje się już niemożliwy.

która osiąga pełnię swego istnienia w ramach wolnej wspólnoty. Taką wspólnotę przeciwstawiał też mechanicznemu kolektywizmowi socjalizmu. Ideałem odpowiadającym godności człowieka był dla pisarza «rosyjski socjalizm». Stanowił on rozwinięcie pocziennickiej utopii autora *Idioty*. Bowiem «socjalizm rosyjski», głosił Dostojewski, może zostać oparty na tradycji i religii, które stanowią fundament, glebę (ros. poczwa) narodowego życia. Tradycja była tutaj pomyślana jako ponadracjonalny zespół żywiołowych prawd narodowych, tworzących osnovę życia każdego narodu i jego autonomiczną drogę w dziejach⁷.

Wolność nie powinna się zasadniczo wyczerpywać w zaspakajaniu potrzeb materialnych, w walce z niedogodnościami życia. Pogoń za wolnością od niedostatków prowadzi do zniewolenia, do wyrzeczenia się wolności prawdziwej, czyli tej, która kieruje i otwiera na wartości transcendentne. Tylko obecność owych wartości pozwala na ukonstytuowanie się właściwej hierarchii potrzeb człowieka⁸. Realizowanie w ten sposób zapośredniczonych wartości jest właściwe i prawdziwie korzystne, co nie jest zrozumiałe dla tych, którzy patrzą jedynie z perspektywy doczesności. Obecność transcendencji ujawnia, że "nie samym chlebem człowiek żyje". Socjalizm przez skupienie całego zainteresowania na zaspakajaniu potrzeb materialnych chciał zanegować potrzebę istnienia transcendentnego porządku, i przez to zamknąć drogę do Boga. Człowiek spokojny i syty - wolny od troski o chleb codzienny - miał zapomnieć o Bogu i zwrócić się ku samemu sobie.

Wolność bez Boga jest **samowolą**. Samowola tym się różni od wolności, że wynika z nieograniczonego kaprysu. Jest arbitralna. I jak twierdzi Mikołaj Bierdiajew, właśnie przez ową arbitralność, samą siebie niszczy⁹. Nie jest jak wolność rdzeniem natury danej nam przez

⁷ Bohun, *op. cit.*, s. 67.

⁸ Dostojewski pisze: "No, zamienić kamień w chleby - to wielka myśl. (...) Bardzo wielka, mój kochany, ale nie najwyższa. Wielka, lecz drugorzędna, wielka tylko na bieżącą chwilę: człowiek naje się i zapomni, nawet powie natychmiast: «Tak nasyciłem się; a co robić teraz?»", Fiodor Dostojewski, *Młodzik*, przekł. M. Bogdaniowa i K. Błeszyński, Toruń 1992, s. 247.

⁹ "Wizerunek człowieka potrzebuje wsparcia wyższej natury, a ludzka wolność osiąga swój definitywny wyraz w wyższej wolności, wolności w prawdzie. (...) Światło prawdy rodzi się w wewnętrznym doświadczeniu (...) Światła prawdy i skarbów

Boga¹⁰. Jest naszym własnym wytworem.

Społeczeństwo ukształtowane bez Boga musi z zasady opierać się na wartościach doczesnych, które dla Dostojewskiego były tylko quasi-wartościami¹¹.

Nie darmo też - twierdzi Czesław Miłosz - Iwan Karamazow jest także autorem Legendy o Wielkim Inkwizytorze. Z chwilą kiedy Bóg został «unieważniony», przeciwstawność dobra i zła, prawdy i kłamstwa straciła wszelki fundament i wszechwładna okazała się Natura poddana swoim własnym prawom. Jezus odrzucił trzy pokusy przełamania tych praw, stąd też Wielki Inkwizytor, który chce uszczęśliwić ludzkość («poprawiając» Jezusa), decyduje się działać rozumnie, tj. w zgodzie z prawami i Natury, i natury ludzkiej. Te jednak są w zarządzie potężnego Ducha Niebytu. I oto Wielki Inkwizytor (czyli sam kochający dzieci Iwan Karamazow) musi traktować tych, którymi rządzi, i jak dzieci, i jak niewolników¹².

Ten, kto jak Iwan Karamazow odrzuca istnienie Boga, może bez obaw zająć Jego miejsce. Świadomość nieistnienia Boga bywa dana tylko wybranym, dla reszty społeczeństwa mogłaby okazać się niezmiernie szkodliwa. "Prostaczków" należy, zdaniem Iwana, utrzymywać w przekonaniu, że świat ten został stworzony przez Boga, że władza pochodzi z boskiego nadania, trzeba więc być władzy posłusznym. Iwan potrzebuje Boga do utrzymania moralności. Istnieje dla tych, którzy tylko ze względu na niego "zachowują przykazania" i dla tych, którzy rzekomo w Jego imieniu będą panować. Funkcjonowanie jakiegokolwiek społeczeństwa jest niemożliwe bez zasad etycznych. A Bóg jak dotąd jest najskuteczniejszym gwarantem moralności. Karamazow ustanawia więc, nie do końca samowolnie, podział na panów i niewolników. Arbitralność tej decyzji jest tylko

ostatecznej wolności nie można otrzymać z zewnątrz." Niholas Berdyaev, *Dostoevsky*, New York 1957, s. 76-77.

¹⁰ "Na czym polega wolność? - pyta Dostojewski. Czy na tym, aby oddawać się wszystkim możliwym namiętnościom, czy też na tym, aby panować nad sobą i nad swoimi popędami?" Fiodor Dostojewski, *Z notatników*, Warszawa 1979, s. 261.

¹¹ "Jest coś o wiele wyższego od boga - brzucha. To być panem siebie samego, swojego ja, uczynić z tego ja ofiarę, oddać je wszystkim. W tej idei jest coś niewyraźalnie przepięknego, szczęśliwego, a nawet nie wyjaśnionego." *Z notatników*, s. 44.

¹² Czesław Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 137-138.

częściowa, gdyż niektórzy z radością przyjmą jego zwierzchnictwo, z ulgą pozbywając się własnej wolności. Niewolnicy pragną, by znalazł się ktoś, kto uwolni ich od nich samych.

Chrystus, pragnąc, by człowiek w sposób wolny i niezależny, podjął decyzję pozostania po Jego stronie, popełnił błąd. Okazał człowiekowi zbyt wielkie poważanie. Tak sądzi Wielki Inkwizytor, który zbyt wysokie mniemanie Chrystusa o człowieku interpretuje jako przejaw braku boskiej litości. Nielitościwy - jego zdaniem - musi być Bóg, który od tak słabej istoty wymaga, by samodzielnie dźwigała wolność na swych barkach. Sposób, w jaki Chrystus traktuje ludzi, wynika z błędnego zrozumienia natury człowieka.

Tak więc go ceniąc, - mówi Wielki Inkwizytor do Chrystusa - postępowałeś z nim bez litości, albowiem zbyt wiele od niego wymagałeś. (...) Gdybyś go mniej cenił, mniej byś odeń żądał, byłbyś zatem bliższy miłości, albowiem ulżyłbyś jego brzemieniu. Człowiek słaby jest i podły¹³.

Wielki Inkwizytor nie łądzi się co do prawdziwej natury człowieka, sądzi, że jedyną postacią człowieka, która nadaje się do kochania, jest dziecko. Naiwne i łatwowierne. Posłuszne i pokorne, w pełni podległe władzy dorosłych. By pokochać ludzkość, trzeba by doprowadzić do przemiany społeczeństwa autonomicznych dorosłych w grupę dzieci. Odgórnie ustalony rytm życia zapewniłby ścisły i nienaruszalny porządek, czas na pracę i radosną zabawę. Społeczność dzieci ma potrzeby, którym łatwiej sprostać, i nad którymi łatwiej zapanować. Od dzieci nie można wymagać tego samego, co od dorosłych, a ich trosk i potrzeb nie trzeba traktować w pełni poważnie. Zresztą wszystko, czego chcą dzieci, ogranicza się do zasobów dostępnych tu i teraz. Eliminując cierpienie, wynikające z niedostatku środków materialnych, zapewni się im doczesną szczęśliwość. Organizując świat w ten sposób, Inkwizytor wszystko czyni w imieniu Boga, jako Jego jedyny prawomocny przedstawiciel, co sprawia, że przyznaje sobie władzę więcej niż absolutną. Jedyną ceną za zbudowanie trwałego szczęścia na ziemi było pozbawienie wolności większej części społeczeństwa. Tak Wielki Inkwizytor wyobraża sobie

¹³ Fiodor Dostojewski, *Bracia Karamazow*, t. 1-2, przekł. A. Wat, Londyn 1993, s. 289.

miłość do człowieka. W ten sposób chce ulżyć jego brzemieniu. Nie potrafi inaczej. I albo człowiek w pełni dostosuje się do jego intelektualno - emocjonalnych możliwości i będzie "kochany" jako grzeczne i posłuszne dziecko, albo, zachowując niezależność, sam siebie skaże na cierpienie, z którego Wielki Inkwizytor chciał go przecież wyzwolić¹⁴. W ten oto sposób zrealizowany został społeczny system Szygalewa, opisany wcześniej w *Biesach*.

Dlaczego człowiek tak łatwo pozwala z siebie uczynić niewolnika? - pyta Dostojewski. I zaraz odpowiada: ponieważ ulega potrzebie bezpieczeństwa¹⁵. Chce wiedzieć, komu się powierzyć, by uwolnić się od konieczności nieustannej troski o siebie.

Najbardziej to męczący i nieustanny frasunek człowieka: mając wolność szuka czym prędzej tego, przed kim można się pokłonić¹⁶.

Najchętniej, zdaniem Dostojewskiego, człowiek kornie chyli głowę przed cudem, władzą i bogactwem. Oddaje swą wolność tym, którzy ukażą mu choćby pozór cudu, zdobędą nad nim przewagę, albo zapewnią dobrobyt materialny. Pamiętając o odwiecznej niewdzięczności człowieka, punkt trzeci należy powiązać z drugim.

¹⁴ Dostojewski, *Ibidem*. Pisarz często powtarzał, że musimy stać się jak dzieci, by dojrzeć w sobie ową niewinność, w której tkwił, i z której wyłania się najlepsza część człowieczeństwa. Dzieckiem jest książę Myszkim, niczym dziecko jest również Alosza Karamazow. Z drugiej jednak strony, pozostawanie dzieckiem w oczach innych i pozwolenie, by nas jak dziecko traktowano, jest przyzwoleniem na rządy Wielkiego Inkwizytora. W tej ulubionej przez pisarza analogii kryje się zatem pewne niebezpieczeństwo.

¹⁵"Dostojewski odkrył paradoks współwystępowania w ludzkich sercach głębokiego lęku przed cierpieniem oraz gotowości na nie. Człowiek, jakim widział go pisarz, najpierw przygotowany był do sprzedania swej wolności w nadziei uniknięcia cierpienia, ale kiedy stał się niewolnikiem, zbuntował się przeciwko swej niewoli i z powrotem gotów był wskoczyć do oceanu walki i nieszczęść po to, by odzyskać swą wolność." Nicolas Zernov, *Three Russian Prophets. Khomiakov, Dostoevsky, Soloviev*, London 1944, s. 92.

¹⁶Pisarz podkreśla, że człowieka zniewala chęć wspólnego pokłonu, czyli znalezienie "czegoś", czemu mogłaby się pokłonić absolutnie cała ludzkość. "Właśnie ta potrzeba wspólności pokłonięcia się jest najistotniejszą męką każdego poszczególnego człowieka i całej ludzkości od zarania wieków. Z powodu tej wspólności pokłonięcia się wzajemnie tępił się mieczem. Stworzyli sobie bogów i wołali do siebie: «Porzućcie waszych bogów i chodźcie pokłonić się naszym, a jeśli nie, to śmierć wam i waszym bogom!»" Dostojewski, BK, 287.

(...) człowiek szuka nie tyle Boga, ile cudu. I ponieważ nie może żyć bez cudu, więc stworzy sobie nowe cuda, już własne, i kłaniać się będzie cudom znachorskim, babim czarom, chociażby sto razy był buntownikiem, heretykiem i bezbożnikiem. (...) Nie zszedłeś, [z krzyża] ponieważ nie chciałeś zniewolić człowieka cudem i pragnąłeś wiary wolnej, a nie pokornego zachwytu niewolnika wobec potęgi, która go raz na zawsze przejęła zgrozą. Ale i w tym zbyt wysokie miałeś mniemanie o człowieku, który jest przecież niewolnikiem, chociaż się buntuje¹⁷.

Większość bohaterów Dostojewskiego nie potrafi postrzegać związku z Bogiem inaczej niż na zasadzie relacji pan – niewolnik. Wewnętrzne poczucie zniewolenia, lęk przed autentyczną wolnością budują fałszywą teologię, aksjologię i antropologię, co rzutuje na wszystkie sfery życia człowieka, każe budować z gruntu złe relacje. Daleka stąd droga do uświadomienia sobie, że:

Święty Cyryl Aleksandryjski zastąpił grecką dialektykę Pana i niewolnika ewangeliczną dialektyką Ojca i Syna¹⁸.

Wolność jest najbardziej paradoksalną wartością, a dobre jej zagospodarowanie najtrudniejszym życiowym zadaniem. Właściwe zrozumienie wolności bywa trudem ogromnym i wielce niebezpiecznym. Nie wystarczy uświadomić sobie, że gdyby nie ona byłibyśmy tylko „klawiszami fortepianu, na którym grają prawa natury”, ale należy unikać fałszywych ścieżek i zagrożeń zewsząd czyhających na ludzkie ego. Trzeba wolność ugruntować, pozwolić jej zapuścić korzenie w życiodajnej glebie – rozumianej szerzej niż chciał Dostojewski, w glebie powszechnych, uniwersalnych wartości. Nie da się tego zrobić bez odwołania do konkretnych wzorów.

Naśladować Chrystusa to przekształcać się w całego Chrystusa, to schodzić za Nim do głębin czeluści naszego świata. Piekło nie jest niczym innym, jak autonomią zbuntowanego człowieka, wykluczającą go z miejsca, w którym obecny jest Bóg. Moc odrzucania Boga jest najdalej posuniętym punktem ludzkiej wolności, ale właśnie takiej

¹⁷ Dostojewski, *op. cit.*, 289.

¹⁸ Paul Evdokimov, *Szalona miłość Boga*, przeł. M. Kowalska, Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Białymstoku, Białystok 2001, s. 19.

wolności, to znaczy wolności bez granic, chciał Bóg¹⁹.

¹⁹ *Ibidem*, s. 82.

ABSTRACT

FREEDOM AS THE DIVINE FOUNDATION OF HUMANNES. FYODOR DOSTOEVSKY'S ANTHROPOLOGICAL CONSIDERATIONS

No doubt, freedom is the main topic in the works of Dostoevsky. There is probably no other artist and thinker who would say about freedom more - broadly and profoundly describing all its complexity. Freedom constitutes the humanity and at the same time it is the greatest threat to mankind. Man gets freedom as a gift from God, as a key element of his ontic structure. This gift can be a curse, the engine of destruction, ballast, which one need to quickly dump on someone's shoulders. According to Dostoevsky, a man bows his head humbly before the miracle, authority and wealth. He gives his freedom to those who will show him even a semblance of a miracle, will gain an advantage over him, or provide material prosperity. Freedom becomes ill when used arbitrary, enslaves the other, leads to violence and dehumanization.